

ANDRZEJ DERDZIUK OFMCap

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wydział Teologii

## SAKRAMENTY WCIELONE W CODZIENNOŚĆ

Refleksja teologów moralistów winna w sobie łączyć rzeczywistość Bożego Objawienia wskazującego na działanie Boga z codzienną egzystencją chrześcijanina, który realizuje swą życiową pielgrzymkę w świetle Bożego słowa. Owocność sakramentów zależy od ich głębszego zrozumienia i przyjmowania, jako rzeczywistego spotkania Boga i człowieka. Ponieważ osoba ludzka funkcjonuje w ciele, dlatego bardzo istotne jest właściwe wpisanie cielesności w perspektywę religijną, ujmującą życie człowieka jako element przymierza z Bogiem. Codzienne czynności mogą stać się hymnem na cześć Boga pod warunkiem świadomego wpisania ich w rzeczywistość Chrystusa, który, stając się człowiekiem, wyniósł ludzką naturę do wymiaru nadprzyrodzoneści.

Niniejsze rozważania mają na celu ukazanie konieczności związku praktyk sakramentalnych z życiem moralnym. Tylko ścisłe przełożenie pobożności na praktykę miłości uwiarygodnia życiodajne działanie sakramentów, które, pozwalając człowiekowi zaczerpnąć mocy Bożej, prowadzą go do czytelnego świadectwa autentycznego spotkania z Bogiem. Teologia moralna, odczytująca dziś jako jeden z istotnych wymiarów swej refleksji antropologię teologiczną, znajduje w sakramentologii potwierdzenie ważności wymiaru cielesnego w relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Teologiczne znaczenie ciała ukazane w świetle ewangelicznych opisów działalności Jezusa wskazuje na prawdziwe bogactwo narzędzi komunikacji, które są zapodmiotowane w cielesnej naturze osoby. Jedną z kategorii pomagających ująć ten wymiar jest dotknięcie Chrystusa, które ma charakter egzystencjalny i poprzez zewnętrzne znaki prowadzi do duchowego zjednoczenia ze Zbawicielem.

### 1. Sakramentalny wymiar życia moralnego

Jednym z bardzo ważnych elementów pracy teologów w służbie wiary Kościoła jest ukazywanie konieczności łączenia wiary z życiem sakramentalnym. Papież Benedykt XVI w adhortacji apostołskiej *Sacramentum caritatis* przypomina, że ukazanie tego ożywiającego związku jest warunkiem wzrastania Kościoła. „Wiara

i sakramenty to dwa uzupełniające się aspekty życia kościelnego. Wzbudzona przez głoszenie słowa Bożego, dzięki łasce wiara karmi się i wzrasta w spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem, które realizuje się w sakramentach”<sup>1</sup>. Skuteczność chrześcijańskiego świadectwa zależy od jakości więzi z Bogiem, która ożywia myśli i zapala czyny chrześcijan. Życie moralne buduje się na łasce, która jest udzielana przez święte znaki sakramentalne. „Znakiem zewnętrznym działania łaski jest «nowość» życia, dlatego zwiążanie sakramentów z *etosem* należy do istoty rzeczywistości sakramentalnej, i nie jest li tylko jednym z aspektów lub punktów spojrzenia”<sup>2</sup>.

Ks. Nagórny stwierdza, że „sakramentalny charakter życia moralnego wyraża się w sposób istotny w fakcie, że Chrystus zawarł swoje nowe Prawo nie tylko w swoim nauczaniu, ale także (i nade wszystko) w sakramentach. Wszystkie sakramenty są same w sobie wyrazem nowego Prawa i choć każdy sakrament ukazuje to na swój sposób, to chrześcijanin przez sam udział w sakramentach może rozpoznać i uznać podstawowe wymagania miłości, której pełnię objawił Chrystus w tajemnicy paschalnej. Sakramenty niejako «wpisują» w ludzkie serce prawo miłości i w ten sposób wyrażają jednocześnie zobowiązania moralne, by żyć tym sposobem, którym obdarowuje Chrystus”<sup>3</sup>. Sakramenty, jako sposoby komunikacji z Bogiem, winny być zatem głębiej rozumiane i częściej przyjmowane, bowiem „moralna problematyka sakramentów nie ogranicza się jedynie do spraw spotkania człowieka z Bogiem w sakramentach, lecz odnosi się do całego życia religijnomoralnego chrześcijanina”<sup>4</sup>.

Różne sposoby wyjaśniania działania sakramentalnego bardzo często ujmują tylko jeden wymiar, w którym akcentuje się aktywność Boga, udzielającego łaski na zasadzie *ex opere operato*. Rozważanie poszczególnych elementów wydarzenia sakramentalnego nie zawsze uwzględnia bogactwo daru, przesłania i wezwania, jakie niesie ze sobą sakrament. Niniejsza próba ukazania sakramentów w perspektywie zbawczego spotkania z Chrystusem, rozumianego jako egzystencjalne dotknięcie serca, opiera się na podkreślaniu wagi człowieczeństwa Chrystusa, które to człowieczeństwo stało się dla Kościoła drogą, po której zmierza on do Ojca. Człowieczeństwo Chrystusa to nie tylko Jego cielesność, ale cała Osoba, w której poprzez widzialne fenomeny ujawniają się myśli, uczucia i postawy.

Kategoria egzystencjalnego dotknięcia Chrystusa ujmuje całe doświadczenie Chrystusa, z którym pragnie zjednoczyć się człowiek. Można się dotknąć Chrystusa dzięki Jego obecności w Kościele, ale też dzięki tej niezwyklej bliskości Emmanuela, który stał się bliski każdemu ludzkiemu doświadczeniu. Jak określa to Sobór, „Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”<sup>5</sup>. Chodzi o relację obustronną, w której Bóg dotyka człowieka swoją

<sup>1</sup> Benedykt XVI, Adhortacja *Sacramentum caritatis* [dalej: SCar ] 6.

<sup>2</sup> K. Guzowski, *Symbolika trynitarna Brunona Fortego*, Lublin 2004, s. 360.

<sup>3</sup> J. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989, s. 225.

<sup>4</sup> Z. Perz, *Zobowiązujące wezwanie*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, Kraków 1970, s. 271.

<sup>5</sup> KDK 22.

łaską i zarazem człowiek, odkrywając wspólnotę swego losu z przeżyciami Chrystusa, pragnie odczytać swoje doświadczenie jako udział w misji Syna Bożego. To personalistyczne ujęcie sprawia, że cała osoba ucznia Chrystusa może podjąć naśladowanie swego Mistrza, który zjednoczył się z ludzkim losem<sup>6</sup>. Potwierdzają to kolejne wypowiedzi Soboru o Chrystusie: „ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”<sup>7</sup>.

Boża kondescendencja umożliwia człowiekowi wstępowanie w ślady Boga, gdy, wpisując swe przeżycia w doświadczenie Chrystusa, odkrywa on ich prawdziwe znaczenie i nadaje im głęboki sens<sup>8</sup>. Centralne wydarzenie życia Chrystusa, którym jest Jego Misterium Paschalne, naznacza wszystkie Jego działania i staje się sposobem ukazania umierania tego, co ludzkie, by mogło w pełni ujawnić się to, co Boże. Dlatego też sakramenty stanowią przede wszystkim odzwierciedlenie Tajemnicy Paschalnej, w której mają swe źródło i wzór. Umieranie dla siebie, by żyć dla Boga jest zadaniem człowieka, w którym rodzi się nowe życie, za cenę obumierania człowieka cielesnego, oddanego żywiołom tego świata.

Dotknięcie Chrystusa oznacza w tym kontekście poszukiwanie drogi nawiązania z Chrystusem zbawiennej relacji obejmującej całe jestestwo człowieka, które odtąd będzie ożywiane przykładem postępowania Jezusa. Doświadczając własnej słabości i choroby, człowiek pragnie dotknąć Chrystusa, bo uwierzył, że w Nim jest źródło uzdrowienia i życia. Odkrywając niewystarczalność ludzkich zabiegów dla zachowania i rozwijania życia, człowiek powierza się Bogu w akcie wiary, który obejmuje całą egzystencję. Wobec grożącej śmierci, ratunkiem jest oddanie wszystkiego Chrystusowi, który jedyny mocen jest ocalić ludzkie życie od zatrażenia. Zarazem w tym powierzeniu odkrywa się nowa logika Ewangelii krzyża, która daje nadzieję, że śmierć przestaje być groźna, gdy jest się blisko Chrystusa Zmartwychwstałego. Sakramenty, przez konieczność umierania sobie, złączone zawsze w jakiś sposób z ascezą, jawią się w ostateczności jako wyzwalające zaproszenie do pełni życia, w którym człowiek wybierając dobro, odrzuca zło jako niepotrzebny balast.

Doświadczenie zbawczego dotknięcia Chrystusa możliwe jest w Kościele, zachowującym całe swoje duchowe dobro w sakramentach, ustanowionych jako znaki Misterium Paschalnego. Sakramenty dane Kościołowi przez Zmartwychwstałego Pana, stają się potwierdzeniem Jego pragnienia kontynuacji bliskości z ludźmi, opisywanej na kartach Ewangelii. „Ekonomia sakramentalna określa ostatecznie

<sup>6</sup> Por. J. Nagórny, *Chrystus sensem dziejów człowieka i świata*, w: *Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od bł. Jana XXIII do Jana Pawła II*, red. J. Nagórny, J. Gocko. Lublin 2004, s. 99-100.

<sup>7</sup> KDK 22.

<sup>8</sup> Günter Koch wskazując na skuteczność sakramentów w życiu chrześcijanina, utożsamia zbawienie z nadaniem sensu egzystencji człowieka. Stwierdza on, że „sens to inna nazwa zbawienia”. G. Koch. *Sakramentologia – zbawienie poprzez sakramenty*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999, s. 125.

sposób, w jakim Chrystus, jedyny Zbawiciel, osiąga poprzez Ducha naszej egzystencji w swoistości jej bytowania. Kościół *przyjmuje siebie* i tym samym *siebie wyraża* w siedmiu sakramentach, poprzez które łaska Boża wpływa konkretnie na egzystencję wiernych, aby całe ich życie, odkupione przez Chrystusa, stało się ofiarą miłą Bogu<sup>9</sup>.

Ludzie, którzy doświadczają dziś natłoku idei i bezużytecznego potoku słów niosących niestrawne informacje i mało wiarygodne przesłania, potrzebują znaków, które przemawiają obrazami, poruszając wyobraźnię<sup>10</sup>. Bóg, szanując cielesność człowieka, poszukuje skutecznego sposobu dotarcia do umysłu i serca przez interwencje wpisane w historię zbawienia. Czyni to nie tylko przez słowa, ale przede wszystkim przez zbawcze wydarzenia, które są wyjaśniane i interpretowane przez słowa. Bóg nie chce dawać nowych znaków ludziom, którzy nie potrafią odczytać tych, które już zostały im udzielone. Dlatego tak ważne jest odkrycie i docenienie sakramentalnej struktury zbawienia, które dokonuje się poprzez widzialne znaki o treści nadanej im przez Chrystusa.

Ks. prof. Czesław Bartnik w jednej z recenzji napisał następujące słowa: „Współczesny człowiek o nastawieniu skrajnie empirycznym chce Boga ogarnąć nie tyle umysłem, co raczej «dotknąć» empirycznie. Dlatego trzeba odpowiednio kształtować i teologię «empiryczną». Dawniej pod wpływem myśli klasycznej wystarczyło w teologii Boga «myśleć». Dziś chcemy Go ogarnąć całym obszarem naszej osoby, nie tylko abstrakcyjną spekulacją, lecz także wolą, uczuciem, doświadczeniem, doznaniem niejako materialnym. Ale cały problem w tym, czy można tak Boga «dotknąć», nie będąc w stanie mistycznym”<sup>11</sup>. Zamiłowanie do pojmowania świata poprzez konkretne doświadczenie stało się pożywką dla kultury obrazkowej, która posługując się znakami i zaniedbując refleksję wyrażaną w dyskursie słownym, spłaszcza rzeczywistość i nie jest w stanie odczytać jej całego bogactwa.

W tym kontekście jawi się problem określenia miejsca doświadczenia religijnego w teologii, które nie może stać się podstawowym źródłem rozważań teologicznych. Choć bowiem człowiek musi rozważać w umyśle to, co znajdzie się w zmysłach, to jednak nie może ograniczyć rzeczywistości do zakresu ujmowalnego zmysłami, nawet jeśli do tego doda świat emocji i pasji. Poprzez wiarę chrześcijanin wchodzi bowiem w rzeczywistość, która przekracza zarówno zmysły, jak i rozum i otwiera się na działanie Boga, które może być pojmowalne tylko jedynie dzięki pouczeniu Bożemu udzielanemu przez Ducha Świętego. Jediną zasadą, ostatecznie interpretującą doświadczenie religijne człowieka, jest Chrystus pojęty

<sup>9</sup> SCar 16.

<sup>10</sup> „Znaki i symbole zajmują ważne miejsce w życiu ludzkim. Człowiek, jako istota zarówno cielesna jak duchowa, wyraża i rozumie rzeczywistości duchowe za pośrednictwem znaków i symboli materialnych. Jako istota społeczna człowiek potrzebuje znaków i symboli, by kontaktować się z innymi za pośrednictwem języka, gestów i czynności. To samo odnosi się do jego relacji z Bogiem” (KKK 1146).

<sup>11</sup> Cz. Bartnik, „Dotknąć” Chrystusa przez historię, w: Ks. D. Sobkowicz, *Teologia jako historia według Bruno Fortego*, Teologia w Polsce. Nowa seria, 2 (2008) nr 1, s. 201.

jako osobowa norma i wydarzenie zbawcze, który oświeca człowieka wierzącego. Podobnie jak rozum porządkuje i rozwija dane Objawienia, tak też doświadczenie weryfikuje i ubogaca wiarę przez praktykowanie jej w życiu.

Bartnik, kontynuując swe rozważania nad możliwością dotknięcia Boga w wydarzeniach historii, przywołuje myśl Bruno Forte, uważa, że „jakaś empiryczna droga do Boga jest możliwa i w zakresie wiary i teologii jako nauki poznawczej. Możliwość tę daje rzeczywistość historyczna Jezusa Chrystusa. (...) W konsekwencji Jezus Chrystus jest Centrum, Rdzeniem i samą Substancją historii ludzkiej. Ponieważ historia jest rzeczywistością empiryczną, to i Chrystus jest empiryczny, żyje empirycznie w Kościele i Jezus z Nazaretu jest kontynuowany w historii uniwersalnej przez Ducha Świętego. Dzięki temu historia Jezusa Chrystusa, Boga – człowieka nie skończyła się, lecz płynie nadal ogromnym strumieniem i naszej historii. Tę to rzeczywistość dziejową Boga w Chrystusie Jezusie «dotykamy» najpierw wiarą, która jest recepcją Boga, udzielającego się nam w historii i która ma swoistą strukturę historyczną. Ten zaś kontakt osobowy z Bogiem w Jezusie oddaje najlepiej w dziedzinie poznawczej, systemowej i weryfikacyjnej teologia w postaci nauki historycznej, a więc niejako empirycznej. Tak więc wiara i teologia jako historia harmonizują ze sobą najpełniej”<sup>12</sup>.

Teologia moralna nie może poprzestać jedynie na ukazywaniu powinności, bez odniesienia się do zbawczego orędzia, które ogłaszając wymagania, najpierw udziela pouczenia i niesie łaskę. Konieczne jest, by teolog moralista, który omawia prawo przekazane przez Mojżesza, nie zapominał o łasce i prawdzie przyniesionych przez Jezusa Chrystusa (por. J 1,17). Poszukiwanie sposobu głębszego wyrażenia relacji, którą chrześcijanin nawiązuje ze swoim Mistrzem, nie ma tylko charakteru teoretycznego, ale zawsze musi prowadzić do praktyki życia naznaczonego miłością. Odkrywanie prawdy oświecające postępowanie człowieka wprowadza go na drogę, którą powinien podjąć. Życie sakramentalne jest zawsze czymś dynamicznym, co nie ogranicza się do jednorazowych aktów, ale prowadzi co całonocnej postawy człowieka otwierającego się na działanie Boga, który udziela mocy zobowiązującej do udzielenia odpowiedzi<sup>13</sup>. Bóg poprzez swe dary chce stanąć przy człowieku, o którego jest zatroskany i jest gotów udzielać mu pomocy w podejmowaniu nowych wyzwań<sup>14</sup>.

## 2. Ewangeliczne znaczenie ciała

Chrystus, przyjąwszy ludzkie ciało, zaakceptował pełne doświadczenie człowieczeństwa, stawszy się podobnym do ludzi z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15). Słowo, które stało się ciałem (J 1,14), przyjęło ludzką cielesność jako znak

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Por. F. Greniuk, *Sakramenty źródłem zobowiązań moralnych*, RTK 34,3 (1987), s. 19.

<sup>14</sup> Por. A. Dziuba, *Pneumatologiczny wymiar życia sakramentalnego*, w: *In Persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Góźdz, t. 1. Lublin 2009, s. 579.

rozpoznawczy i uczyniło ludzkie ciało tak pojemnym, że stało się ono gotowe do zamieszkania w nim mocy Boga<sup>15</sup>. Ten, w którym zamieszkała cała pełnia bóstwa (por. Kol 2,9), będąc od początku prawdziwym Bogiem, wyniósł przemienione ludzkie ciało do godności zasiadania po prawicy Ojca (por. Mk 16,19; Hbr 1,3; Kol 3,1) i wywyższył ludzką naturę, czyniąc ją mieszkaniem Ducha Świętego (por. 1 Kor 3,16; 6,19).

Stając się człowiekiem, Chrystus był zdolny do okazywania gotowości na odczytywanie ludzkiej rzeczywistości poprzez zmysły i reagowanie na bodźce docierające do człowieka przez wrażenia i spostrzeżenia. Jednocześnie zaakceptował ten sposób upewniania się w swym poznaniu przez człowieka i pozwolił na doświadczanie Jego słów, odczuwanie woni, dotyku i rejestrowanie widoku. Obserwacja Jego zachowania pozwalała uczniom i innym osobom na uświadamianie sobie niezwykłości doświadczenia, w którym uczestniczyli i stawiała pytanie, kim jest Ten, którego widzą, słyszą i dotykają (por. J 8,25). Uczniowie Pana nie przewidywali jednak, że zyskają szczególny sposób uczestniczenia w Jego przeżyciach, gdy zostaną wszczępieni w Jego Mistyczne Ciało. Powołaniem człowieka jest bowiem bycie coraz bardziej uchrytusowanym<sup>16</sup>.

Chrystusowe przejmujące spojrzenie, tak wiele mówiące i wyrażające wewnętrznego świat uczuć, objawiało Jego miłość i współczucie oraz wyrażało Jego smutek (por. Mt 26, 38) lub gniew (por. Mk 3,5) i oburzenie (por. Mk 10,14). Oczy przenikające do głębi serca, dawały poczucie obcowania z kimś niezwykłym, kto widział dalej i głębiej. Usta wypowiadające mądrość i objawiające rzeczy zakryte, ujawniały obecność kogoś większego niż prorok (por. J 8,53). Jego głos docierający do uczniów, sprawiał wrażenie mowy z mocą (por. Mk 1,27), która przekonywała sugestywnością opisów i czyniła człowieka prześwieconym przez wszechogarniającą wiedzę Boga (por. J 2,25). Uszy Jezusa, wrażliwe na ludzkie pragnienie komunikacji, wychwytywały szepty i wołanie o zmiłowanie oraz uświadamiały Zbawcy pragnienia serc błagających o miłosierdzie. Dobroć Jezusowego Serca otwierała ludzi na ufne powierzanie Mu trosk, okazywanie radości i poczucia bezpieczeństwa oraz rodziła przekonanie o postawie przyjęcia i akceptacji.

Gotowy do poświęcania swoich sił w służbie potrzebującym, Jezus eksploatował swój organizm w nauczaniu i śpieszeniu z pomocą oraz okazał najwyższą gotowość wydania swego Ciała i przelania Krwi na krzyżu. Odmawiając swemu ciału spoczynku w czasie porannej modlitwy (por. Mt 14,23-25), potrafił jednak okazywać zrozumienie dla ludzkiego zmęczenia i sam zachęcał do poszukiwania chwil wytchnienia dla duszy i dla ciała (por. Mk 6,31). Radośnie przebywając w gronie przyjaciół (por. J 12,1-2), krzepił swe Ciało pokarmem przygotowanym przez życzliwych uczniów i pozwalał na namaszczenie olejkiem swoich stóp przez kobietę (por. Łk 7,37-38) okazującą mu wdzięczność za okazane miłosierdzie.

<sup>15</sup> Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa 2008, s. 165-167.

<sup>16</sup> Por. B. Bro, *Człowiek i sakramenty*, tłum. M. Bocheńska, Warszawa 1976, s. 166-167.



Jezus okazywał zrozumienie dla potrzeb ludzkiego ciała i poświęcał się posłudze uzdrawiania chorych oraz wskrzesił troje zmarłych (por. Łk 7,12-15; Łk 8,49-55; J 11,1-44). Uwalniał ciała dręczone przez złe duchy (por. Mt 9,32-33) i pocieszał strapionych. Karmiąc głodnych, dokonał cudu rozmnożenia chleba i ryb (por. Mt 14,13-21; Mt 15,32-39), a zaspokajając potrzebę uczestników wesela w Kanie, przemienił wodę w wino (por. J 2,1-11). Rozumiejąc potrzeby ciała i duszy oraz akceptując ludzką naturę stworzoną przez Boga, Jezus śpieszył z pomocą w rozmaitych potrzebach, wskazując przez to na dowartościowanie ludzkiego przeżywania własnej cielesności. Ciało, jawiące się jako integralny element osoby, jest godne szacunku i winno być otaczane miłością. W obrazach wskazujących na działanie Bożej Opatrzności Jezus przywołuje przykłady wskazujące na troskę Boga o ciało. Tak więc wszystkie włosy człowieka na głowie są policzone (por. Mt 10,30) i Bóg zna wszystkie kości człowieka (por. Ps 6,3). Troszcząc się o człowieka, Stwórca wyposażył świat w należny pokarm i zapewnił ludziom warunki do rozwoju (por. Rdz 1,28-29). Przez pracę człowiek nie tylko czyni sobie świat poddanym, gospodarując nim według zamysłu Bożego, ale też poddaje duchowi własne ciało, zmuszając je do wysiłku i ucząc wchodzenia w rzeczywistość Królestwa.

Naturalna troska o ciało, którą Jezus prezentował w czasie swego ziemskiego życia, wskazuje na pełne człowieczeństwo Syna Bożego i jednocześnie ujawnia przyjęcie ciała jako znaku wyrażania prawd nadprzyrodzonych. Ciało Jezusowe stało się narzędziem komunikacji łaski i zarazem znakiem wpisania cielesności w posługę duchowi. Święte Ciało, nie będąc tylko prostym narzędziem ducha, uczestniczy w realizowaniu boskiej misji jako nierozdzielny element cielesno-duchowego „compositum”. Jezus świadomie wykorzystuje swoją cielesność w objawianiu bliskości Boga i pozwala się traktować jako Syn Człowieczy, otwarty na przyjmowanie znaku ludzkiej dobroci, udzielanej przez posługę osobie jako ucieleśnionemu duchowi i uduchowionemu ciału<sup>17</sup>.

Jezus zachowywał gotowość przychodzenia z pomocą i sam czynił ludziom dobrze (por. Dz 10,38). Jego ręce dotykały trędowatych (por. Mt 8,3), okazując coś więcej niż tylko gest uzdrowienia. Dotknięcie trędowatego, łączące się z niebezpieczeństwem zakażenia i rytualnego zanieczyszczenia, wskazywało na boską moc Jezusa, pokonującego choroby i objawiało Jego miłość, nie lękającą się ludzkiej nędzy i nie brzydzącą się ludzką grzesznością. Dając się zaprosić na ucztę do celnika i przebywając przy stole z grzesznikami (por. Mk 2,16), Jezus komunikował im swoją cielesną obecnością bliskość i szacunek<sup>18</sup>. Nie unikając kontaktu z prostymi ludźmi, Jezus zniżał się do ich poziomu, wymieniając gesty życzliwości i zarazem dopuszczając wobec siebie przejawy braku szacunku. Ciało Jezusa, poddane trudom wędrówki i nauczania oraz zatroskane o chleb dla uczniów, było widocznym znakiem wcielonej miłości. Był to znak dostępny zmysłom otaczających go ludzi. I chociaż oczyma nie widzieli duszy i bóstwa Syna Bożego,

<sup>17</sup> Por. KKK 1151.

<sup>18</sup> Por. Mroczkowski, *Osoba i cielesność...*, s. 169.

to jednak przez spotkanie osoby, uświadamiali sobie niezwykłość Zbawiciela i zaczęli w Niego wierzyć<sup>19</sup>. Właśnie wiara pozwalała im na odkrywanie tajemnicy Jego Bóstwa, bowiem „choć można było oglądać ciało Jezusa i dotykać go, jedynie wiara zdolna była przeniknąć do końca tajemnicę tego oblicza. Uczniowie musieli już tego doświadczyć w okresie ziemskiego życia Chrystusa, szukając odpowiedzi na pytania, jakie powstawały w ich umysłach, ilekroć zastanawiali się nad Jego czynami i słowami”<sup>20</sup>.

Najwyższy dowód gotowości do wydania swego Ciała w służbie miłości okazał Jezus w godzinie swej Męki, gdy najpierw zapowiedział wydanie własnego Ciała i Krwi na ofiarę Nowego Przymierza (por. Łk 22,15-20), a potem wydał się na Mękę, pozwalając na przybicie swego Ciała do krzyża. Gest przepasania się prześcieradłem i umywania nóg uczniom (J 13,4-5) wskazuje na całkowitą dyspozycyjność Jezusa w służbie człowiekowi i gotowość do stania się pokarmem użytecznym w podtrzymywaniu życia Jego uczniów. Wydanie Siebie samego na ofiarę Krzyża uobecniane w Eucharystii, potwierdza dotykającą miłość, o której św. Jan zaświadcza: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy” (1 J 1,1-2).

Podkreślanie realności doświadczenia spotkania Jezusa w ciele było dla Apostoła Jana nie tylko elementem zmagania się z gnozą i doketyzmem, ale stanowiło składnik przekonywania o prawdziwości i historyczności objawienia prawdziwego Boga, który rzeczywiście wszedł w ludzką historię. Jezus, przyjmując ludzki los, wprowadza człowieka w życie trynitarnie. Stając się człowiekiem, pragnie uczynić ludzi uczestnikami boskości. Widzialne i rzeczywiste ciało Chrystusa staje się narzędziem w pośredniczeniu między niewidzialnym Bogiem a cielesnym człowiekiem<sup>21</sup>.

Po swoim zmartwychwstaniu Kyrios przekonuje swych uczniów, że ma ciało, które zdolne jest komunikować się z człowiekiem i przekazywać znaki Bożej życzliwości. Pozwalając Apostołom dotykać się i utwierdzać o prawdziwości odniesionych w męce ran, Zmartwychwstały Pan pragnie przekonać ich, że nadal trwa bliskość Boga, który nieodwołalnie wszedł w ludzkie dzieje. Bardzo wymowne są sceny z Ewangelii, które opisują spotkania uczniów z Jezusem przychodzącym mimo zamkniętych drzwi, a jednak pozwalającym na zmysłowe doświadczenie Jego obecności. „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni

<sup>19</sup> Por. Św. *Franciszek z Asyżu. Napomnienia*, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, tłum. K. Ambrożykiewicz, Warszawa 1982, s. 36.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* [dalej: NMI] 19.

<sup>21</sup> Por. E. Bulanda, *Chrystus – prasakrament zbawienia*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, s. 45-46.



podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich” (Łk 24,39-43). Widać w tych słowach stanowcze naleganie do podjęcia i dowartościowania tego rodzaju doświadczenia.

Trzeba jednak podkreślić, że do pełnego rozpoznania Jezusa, objawiającego się w znaku ciała, uczniom potrzebna była wiara przedzierająca się poprzez zasłonę ciała i postrzegająca oczyma duszy. Mimo apeli skierowanych do zmysłów, Jezus pragnął przede wszystkim poruszyć umysł i serce, i komunikować się z człowiekiem na płaszczyźnie wiary. Towarzysząc uczniom w drodze do Emaus (Łk 24,13-32), pobudza do refleksji ich umysły przez odwoływanie się do słów Pisma Świętego i każe kojarzyć fakty, które wzbudzą u nich przekonanie o aktualności Bożego planu, nieodwołalnie realizującego się w dziejach ludzkości. Jednocześnie pod wpływem słyszanych słów i doświadczanej obecności rozpalają się ich serca, tak iż pragną Go zatrzymać na noc i doświadczać poczucia bezpieczeństwa oraz umacniania nadziei. Zasłona ciała otwierająca się dopiero w geście łamania Chleba, ostatecznie odsłania, kim był tajemniczy Wędrowiec towarzyszący im w drodze do Emaus.

Jeszcze bardziej nacisk Jezusa na potrzebę wiary ujawnia się w scenie spotkania w Wieczerniku z Tomaszem Apostołem (J 20,24-29). Tomaszowe pragnienie upewnienia się o prawdziwości obecności Jezusa, realizowane przez dotyk i włożenie palców w rany Zmartwychwstałego, jest przez Niego dopuszczone i przyjęte w duchu zrozumienia dla słabości ucznia. Jednak Jezus wyraźnie nalega na konieczność wiary, która jest błogosławiona, bo choć nie widząc oczyma, dociera do rzeczywistego spotkania z Bogiem. Człowiek, wzrastając w wierze, jest bardziej szczęśliwy, bo ma mniej wątpliwości i nie jest skazany na poszukiwanie znaków. Nie od razu jednak dochodzi do pełnej wiary, która ma charakter dynamiczny i potrzebuje czasu na dojrzewanie.

Jezus, pragnąc wiary człowieka, pozwala na przekonywanie się o realności Boga objawiającego się na ziemi, i zachęca do dotykania Go. Tomasz, który nie chce uwierzyć, dopóki nie dotknie ran Ukrzyżowanego i nie przekona się namacalnie o prawdziwej obecności Zmartwychwstałego, jest zachęcany do włożenia palca w ranę dłoni i ręki do zranionego boku Jezusa, by przekonać się o prawdziwości twierdzeń uczniów, że Pan żyje. „Chrystus nieustannie wzywa Kościół, tak jak kiedyś apostoła Tomasza, aby dotykał Jego ran, to znaczy uznawał Jego pełne człowieczeństwo przejęte od Maryi, ofiarowane w chwili śmierci, przemienione przez zmartwychwstanie”<sup>22</sup>. Dając poznać Siebie uczniowi przez namacalny znak, Jezus nie gardzi tą drogą dochodzenia do spotkania z Bogiem żywym, ale zarazem wskazuje na drogę wyższą, którą nie wszyscy potrafią iść. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”, to ci, którzy potrafią przyjmować moc Jezusa bez namacalnego sprawdzania Jego obecności. W tej kategorii mieszczą się zatem także ci, którzy przyjmują sakramenty Kościoła, osobiście nie doświadczając nadzwyczajnych znaków, ale wchodząc w doświadczenie Kościoła, który spełnia święte obrzędy sakramentalne.

<sup>22</sup> NMI 21.

Jednym z ważnych fragmentów Pisma Świętego w obrazowaniu pośrednictwa ciała Jezusa w działaniu zbawczym jest opis uzdrowienia kobiety cierpiącej na krwotok<sup>23</sup>. Kobieta ta, z wiarą dotykając się Jezusowego płaszcza, została uzdrowiona. Warto przytoczyć cały ten fragment, by lepiej przyjrzeć się zawartym w nim treściom. „A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przysłała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto się dotknął mojego płaszcza?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ścisną, a pytasz: Kto się Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zalekniiona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!»” (Mk 5,25-34).

Kobieta dotknęła płaszcza Jezusa, Ten zaś odczuł to mimo napierającego Nań tłumy i pyta wprost, „kto się Mnie dotknął?”. Poprzez znak płaszcza okrywającego ciało, Jezus przyjmuje gest wyrażający wiarę i spełnia jego przeznaczenie. Przeznaczeniem tego gestu jest bowiem nawiązanie zbawczej komunikacji z Chrystusem. Moc wychodząca z Jezusa staje się dostępna przez znak, nie tyle przez samo działanie znaku, ale przez symboliczne pośrednictwo, które jest elementem wzmacniającym wiarę. Nie można bowiem uważać, że to samo fizyczne dotknięcie jest przyczyną wyjścia energii uzdrawiającej, gdyż Jezus nie może być traktowany jako źródło siły pojętej na sposób fizyczny. W wydarzeniu spotkania z Chrystusem ujawnia się sakramentalny wymiar ludzkiego życia, które wymaga znaku w spotkaniu osobowym. Wiara człowieka, będącego istotą cielesną i komunikującą przez zmysły, wymaga oparcia na znakach, które wzmacniają wewnętrzne przekonanie o realnym kontakcie z Bogiem. Bóg, zamierzywszy człowieka jako istotę cielesną, znajduje sposób docierania do umysłu i serca przez działania symboliczne, które nastroją człowieka i czynią bardziej podatnym na łaskę<sup>24</sup>.

Czynnikiem rozstrzygającym o skuteczności recypowanego znaku nie jest jego namacalność ani natężenie, ale wiara, która mu towarzyszy. Ludzie cisnący się w tłumie i tłoczący się na Jezusa, nie doświadczają automatycznie mocy Boga, bowiem nie działa automatyzm boskiej energii. Relacją istotną w korzystaniu z pośrednictwa znaku w poszukiwaniu uzdrawiającej łaski jest relacja osobowa, pozwalająca na uczestnictwo w tym samym doświadczeniu panowania ducha nad ciałem. Wiara pozwalająca na dostrzeganie niewidzialnego pod pokrywą widzialnego, wnika w zamysł Boga, który pragnie udzielić dobrych darów swoim

<sup>23</sup> Por. P. Trummer, *Die blutende Frau. Wunderheilung im Neuen Testament*, Freiburg 1991, s. 42-43.

<sup>24</sup> Por. Mroczkowski, *Osoba i cielesność...*, s. 168-169.

dzieciom (por. Mt 7,11). Choć znak widzialny jest istotny jako element pośredniczenia, to relacja zakorzeniona w wierze sięga głębiej i przewyższa znak, czyniąc go skutecznym przez osobową więź z Bogiem. O ile zatem wiara może obywać się bez znaków, o tyle znaki bez wiary stają się tylko pustymi gestami.

Ciało Jezusa jest dla Jego uczniów szczególnym sakramentem obecności Boga. Ukrywając tajemnicę zbawczej miłości, jednocześnie ją komunikuje. Wzywa do wiary oczywistością znaku, który musi zostać odczytany w perspektywie doświadczenia duchowego. „Chrystus jest Sakramentem Boga, czyli znakiem zbawczym posłanym przez Ojca, który poznajemy dzięki działaniu Ducha Świętego”<sup>25</sup>. Niewinne ciało Zbawiciela staje się dla Kościoła refleksem pierwotnego poczucia oblubieńczego sensu ciała, kiedy to w raju przed grzechem człowiek mógł bezpośrednio rozmawiać z Bogiem i przyjmować Jego słowo oraz łaskę obdarowania. Do znaczenia ludzkiego ciała Jezusa, odsłaniającego sens komunikowania przez widzialne ciało i przez to otwierającego na obdarowanie, można odnieść słowa Jana Pawła II z katechez środowych. „W taki sposób, w tym wymiarze, konstytuuje się ów najpierwotniejszy sakrament: sakrament rozumiemy jako znak przenoszący skutecznie w widzialność świata odwiecznie ukrytą w Bogu – niewidzialną – tajemnicę. Jest to tajemnica prawdy, miłości – tajemnica życia Bożego, w której człowiek otrzymuje realne uczestnictwo”<sup>26</sup>.

Uczestniczenie w dialogu z Bogiem przez wiarę zakłada pośrednictwo znaku widzialnego. Tym znakiem jest przede wszystkim ciało Jezusa, które odsłania też w pełni znaczenie udziału w zbawczym dialogu ciała ludzkiego. „Co się działo, kiedy Jezus podawał rękę jakiemuś człowiekowi? W tej chwili człowiek dotykał właściwie Boga, chociaż ta ręka Chrystusa, jako twór materialny, w niczym się nie różniła od materii tworów nieorganicznych; dotykał nieskończonej pełni życia, jaka jest w Bogu Trójjedynym, a która w Drugiej Osobie Bożej, kiedy Słowo stało się Ciałem, zjednoczyła się z materią. Tajemnica wcielenia Syna Bożego polega na tym, że materia, ukształtowana w człowieku, stała się zewnętrznym wyrazem życia boskiego”<sup>27</sup>.

Stworzone na obraz i podobieństwo Pierworodnego spośród wszelkich stworzeń (Kol 1,15), ciało ludzkie ma stać się narzędziem w miłosnej wymianie obdarowania. Winno ono uczyć się od Chrystusa uczestnictwa w nieustannym procesie przyjmowania i ofiarowania się sobie nawzajem. Sakramentalność ludzkiego ciała, dostrzegającego przez zmysły objawiającego się Boga i czyniącego widzialnym to, co niewidzialne i ukryte we wnętrzu, pozwala na nieustanną wymianę darów dokonującą się poprzez siedem świętych znaków Kościoła<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> K. Jeżyna, *Sakramenty*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 480.

<sup>26</sup> *Jan Paweł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, Red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 67.

<sup>27</sup> E. Bulanda, *Spotkanie z Trójosobowym Bogiem*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, s. 120-121.

<sup>28</sup> Por. tamże.

Wcielenie Syna Bożego, „który przyjął ludzką naturę z Maryi Dziewicy i wkroczył w historię jako jeden z nas (por. Łk 1,26-38; Mt 1,18-25) nadało dziejom zbawczym formę jedynej w swoim rodzaju «uchwytności»<sup>29</sup>. Zanim jednak w historii zbawienia Bóg posłużył się najwyższą formą bliskości z człowiekiem, to wcześniej przygotowywał ludzkość do przyjęcia planu zbawienia i oczyszczał świadomość ludzi z magicznego traktowania rzeczy. Cierpliwa pedagogia Boża obejmowała pouczanie człowieka i otwieranie go na istnienie świata niewidzialnego, który ma realny wpływ na to, co dzieje się na ziemi.

Chrystus, przyjmując ludzkie ciało, pozostał na zawsze człowiekiem, który jako prawdziwy Bóg zasiadł po prawicy Ojca w swoim uwielbionym człowieczeństwie. Dlatego też jest gotów przemawiać do ludzkości przez pośrednictwo ciała i nie boi się dalej dotykać człowieka w sakramentalnych znakach. W strukturze każdego sakramentu jest fizyczne dotknięcie ciała, które wskazuje na widzialność dokonującego się działania mającego nieogarniony słowami wymiar niewidzialności. W sakramentalnych znakach wykorzystuje się poruszenie dłoni szafarza, który wyciąga ją w geście przeistoczenia i przebaczenia, polewa wodą we chrzcie i namaszcza podczas bierzmowania i sakramentu chorych. Włożenie rąk biskupa na nowoświęconego kapłana oraz uchwycenie się za ręce ślubujących sobie narzeczonych jest potwierdzeniem, „katolickiej potrzeby «dotykania», po to by wciągnąć w uczestnictwo także ciało”<sup>30</sup>.

Sakramentologia jest jednym z działów teologii moralnej, który przynależy do tzw. moralności religijnej. W przeszłości tę dziedzinę zbyt często łączono z prawnokanonicznym wyjaśnianiem przepisów liturgicznych i nie uwzględniano wymiaru egzystencjalnego. Uniemożliwiało to ukazywanie moralnego wymiaru życia sakramentalnego, które przecież ma jako cel głębsze zjednoczenie z Bogiem na płaszczyźnie praktykowania miłości. Dlatego trzeba podjąć refleksję nad egzystencjalnym przeżywaniem spotkania z Bogiem, które, nic nie tracąc z głębi zanurzenia w rzeczywistość nadprzyrodzoną, nie traci też kontaktu z codzienną rzeczywistością postępowania człowieka, który napotyka na różnorakie wyzwania. Powyższa refleksja, odnosząc się do kategorii dotknięcia Chrystusa, wskazuje na kierunek poszukiwania ściślejszego zespolenia codzienności ludzkiej egzystencji w ciele z ubogacającym i mobilizującym działaniem łaski Bożej.

## DIE SAKRAMENTE IN DEN ALLTAG EINVERLEIBT

### Zusammenfassung

Im Artikel wird die notwendige Verbindung zwischen den sakramentalen Praktiken und dem moralischen Leben herausgestellt. Nur die exakte Übertragung der Frömmigkeit auf die Praxis der Liebe macht das Wirken der Sakramente glaubwürdig. Nur so wird

<sup>29</sup> B. Mokrzycki, *Droga wtajemniczenia chrześcijańskiego*, Warszawa 1983, s. 17.

<sup>30</sup> Por. V. Messori w rozmowie z A. Torielli, *Dlaczego wierzę. Życie jako dowód wiary*, tłum. M. Wójcik, Kraków 2009, s. 372.

sichtbar, dass die Sakramente, die den Menschen aus der Kraft Gottes schöpfen lassen, ihn zum eindeutigen Zeugnis der wahren Gottesbegegnung führen. Die Moralthologie, die heute die theologische Anthropologie als eine der wichtigen Dimensionen eigener Reflexion betrachtet, findet in der Sakramentenlehre eine Bestätigung der Bedeutung der leiblichen Dimension in der Relation des Menschen zu Gott und zum anderen Menschen. Die theologische Bedeutung des Leibes, die in den ntl. Erzählungen vom Wirken Jesu wurzelt, weist auf das wahre Reichtum der Kommunikationsmittel, die in die leibliche Natur der Person eingebettet sind. Eine der Kategorien, die diese Dimension besser erfassen lässt, ist die Berührung Christi, die existentiellen Charakter hat und durch äußere Zeichen zur geistigen Vereinigung mit dem Erlöser führt.

Słowa klucze: teologia moralna, sakramentologia, chrystocentryzm, antropologia moralna

Keywords: moral theology, sacramentology, christocentrism, moral anthropology